NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok XIII. Kraków, wtorek 1 kwietnia 1930 Nr. 86

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Manuskrypty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Dlaczego traktat handlowy między Polską a Rosją sowiecką nie dochodzi do skutku?

Warszawa, w marcu.

Wobec podpisania traktatu handlowego między Polską a Niemcami niezwykle aktualną staje się kwestja unormowania naszych stosunków handlowych również z naszym bezpośrednim sąsiadem wschodnim, co zdawałoby się leży w żywotnym interesie obydwu stron. Niestety jednak sprawa zawarcia traktatu handlowego z Rosją Sowiecką nie posunęła się od ośmiu lat ani o krok naprzód, jakkolwiek na podstawie art. 21 Traktatu Ryskiego strony zobowiązały się nie później, jak w sześć tygodni po jego ratyfikacji podjąć rokowania w tym kierunku.

Co jest tego powodem? Otóż niewątpliwie decydującym jest fakt, że podczas gdy w Polsce w zakresie normalizacji stosunków handlowych przyświeca cel jedynie ekonomiczny, to Sowiety upatrują w traktacie przedewszystkiem moment polityczny. Stanowisko to znalazło zresztą wyraz na następnych konferencjach, do których inicjatywę niejednokrotnie dała strona polska.

Zgodnie z opinją kół zbliżonych do naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Polska zmuszona jest żądać określenia w drodze porozumienia obu stron wysokości zakupów ważniejszych towarów polskich, zagwarantowania jej korzyści z wszelkich ulg, przywilejów i nowych zarządzeń, wprowadzonych przez Sowiety w drodze ustawodawstwa wewnętrznego, lub na zasadzie umów z państwami trzeciemi, praktycznego zrealizowania wolności tranzytu przez terytorjum ZSRR., przyznanej nam w art. 22 Traktatu Ryskiego. Pozytywne załatwienie tych trzech spraw musi stanowić integralną część traktatu handlowego.

Należy podkreślić, że na zasadę kontyngentów towarowych Sowiety nie chciały przystać w żadnym z traktatów, zawartych z państwami zachodnio-europejskiemi i odmawiają kategorycznie zrobienia dla Polski wyjątku, bojąc się zapewne, żeby inne państwa w ślad za Polską nie zażądały tego samego.

Odrzucając zasadę kontyngentów, Sowiety postępują konsekwentnie w myśl założeń monopolistycznej polityki handlu zagranicznego, nie krępowanej żadnem traktatowem zobowiązaniem. Proponują natomiast zastąpić kontyngenty przez system długoletnich umów, któreby Polska zawierała z szeregiem instytucyj sowieckich na różne dostawy importowo-eksportowe. Postanowienie Traktatu Ryskiego, iż Polska ma prawo tranzytu wszystkiemi drogami otwartemi dla tranzytu, Sowiety interpretują w tym sensie, iż nie może ono stosować się do nowych dróg, później otwartych, i że dla korzystania z nich potrzebne są dodatkowe umowy; jednocześnie rząd ZSRR. zwiększa listę towarów polskich wzbronionych dla przywozu, co również sprzeciwia się zobowiązaniom z Traktatu Ryskiego. Ze swej strony Sowiety utartym zwyczajem żądają wyraźnego stwierdzenia w traktacie, iż każda strona całkowicie i bezapelacyjnie uznaje system gospodarczy kontrahenta. Oznacza to uznanie monopolu handlu zagranicznego ZSRR. Należy przyjąć pod uwagę, że dotychczas żadne z państw, mających traktaty handlowe z Sowietami, nie zdołało uzyskać zrzeczenia się tego monopolu, gdyż jest on jedną z podstaw tzw. generalnej linji partyjnej. Sowiety godzą się jedynie pod warunkiem ścisłej wzajemności na klauzulę największego uprzywilejowania.

Wobec powyższego trudno spodziewać się rychłego uzgodnienia poglądów, tem bardziej, że nawet klauzula największego uprzywilejowania ma dla Polski wartość problematyczną. Jest mało korzystną z tego względu, że wszystkie koncesje, ulgi itp., do których Polska miałaby prawo na zasadzie klauzuli, przeważnie zostały zamieszczone w dodatkowych tajnych protokółach, przez co nie są klauzulą objęte.

Ponadto, udzielając ZSRR. klauzuli największego uprzywilejowania, Polska nie mogłaby już stosować środków ochronnych, jak np. ceł maksymalnych, przeciwko sowieckiemu importowi dumpingowanemu, i towar sowiecki a przedewszystkiem drzewo, nafta itp. zalałby rynek polski, zagrażając krajowemu przemysłowi. Nareszcie na podstawie klauzuli Sowiety uzyskałyby prawo na wwóz do Polski szeregu artykułów, dotychczas importowanych wzamian za specjalne kompensaty (klauzula zwalniałaby Sowiety od tych kompensat).

Statystyka wprawdzie wskazuje, że po zawarciu każdego traktatu handlowego z Sowietami przez państwo zachodnio-europejskie rok następny przynosił pewną zwyżkę obrotów. Traktat jednak polsko-sowiecki, powstały tylko w drodze daleko idącego kompromisu i nie zawierający istotnych gwarancyj w zakresie kontyngentów towarowych, skuteczności klauzuli największego uprzywilejowania i swobodnego tranzytu na Wschód (do Chin, Persji i Afganistanu) nie mógłby dać Polsce realnych korzyści, nawet gdyby w ślad za nim nastąpiło znaczne zwiększenie obrotów handlowych.

Przy tej sposobności warto zauważyć, że jakkolwiek wzajemne obroty handlowe mają charakter raczej dorywczy, wykazują one jednak stały rozwój. Tak np. w r. 1924 saldo jest dla Polski dodatnie (+ 6.453 tys. zł.), przyczem przywóz z Rosji Sowieckiej równał się 4.965 tys zł. tj. 0.4% ogólnego przywozu do Polski, zaś wywóz do ZSRR. 11.418 tys zł. tj. 09% ogólnego wywozu z Polski.

Rok 1925 przynosi ogólną zwyżkę obrotów: dla przywozu 9.328 tys. zł., dla wywozu 39.333 tys. zł. a co za tem idzie znacznie większe saldo dodatnie w sumie 30,005 tys. zł. Przywóz stanowi w dalszym ciągu niewielki odsetek (0,6% ogólnego przywozu Polski), wywóz zaś wynosi już 2,8%. W roku 1926 mamy dalszą zwyżkę przywozu (12.367 tys. zł.) i wywozu (41.781 tys. zł.), W roku 1927 następuje wielki skok dla przywozu (100,026 tys. zł.), podczas gdy wywóz wzrasta tylko nieznacznie (44,945 tys. zł.) Stąd poraz pierwszy saldo jest dla Polski ujemne (—55,081 tys. zł.). W stosunku do globalnych obrotów Polski z 1927 r. wzmiankowane cyfry przywozu i wywozu wyrażają się 3,5% i 1,8%. W roku 1928 następuje spadek tak dla przywozu (39,111 tys. zł.), jak i dla wywozu (38,561 tys. zł.), Przywóz równa się 1,2% ogólnego przywozu do Polski, wywóz — 1,5% ogólnego wywozu, a ujemne saldo wyraża się cyfrą 550 tys. zł. Wreszcie w roku 1929 przywóz pozostaje w tych samych mniej więcej granicach (39,924 tys. zł.), zaś wywóz osiąga najwyższą dotychczas cyfrę (81,076 tys. zł.), tak, że saldo dodatnie jest względnie znaczne (+ 41,152 tys. zł.).

Przy bliższej analizie cyfr dotyczących naszego wywozu do Rosji Sowieckiej okazuje się, że od trzech lat wyroby metalurgji, maszyny, aparaty itd. mają coraz większą przewagę nad wyrobami przemysłu włókienniczego. W tym kierunku silnie oddziaływuje nowy prąd w sowieckiej polityce gospodarczej, zmierzający do rozbudowy własnego przemysłu i ograniczenia importu konsumcyjnego. Pomimo to jednak zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zawarcie traktatu handlowego opartego na trwałych podstawach związane jest z dużemi korzyściami dla obydwu stron.

Na pierwszy plan w zakresie polityki handlowej Polski wobec Sowietów wysuwa się kwestja kredytów: zmniejszenie ryzyka obecnych tranzakcyj z Sowietami ożywiłoby odrazu stosunki handlowe. W tym kierunku poczyniono już zostały pewne kroki. Tak na podstawie rozporządzenia Prezydenta R. P. z 22 marca 1928 podniesiono gwarancję rządową dla Polrosu, obecnie jedynej polskiej placówki handlowej w Sowietach, do 21 milj. zł. i zwolniono z obliga 50%. Pozatem 13 lutego 1929 Rada Ministrów upoważniła Bank Gospodarstwa Krajowego do udzielenia kredytu eksportowego do wysokości 700.000 zł. z jednoczesnem zwolnieniem eksportera z obliga w granicach 30%.

Są to jednak dopiero półśrodki które nie mogą zapobiec drożyźnie kredytu. Polski eksporter przemysłowy poza ramami szczupłej gwarancji zmuszony jest dyskontować weksle sowieckie na pokątnym rynku zagranicznym po stopie 18 — 24% rocznie, co obniża zdolność konkurencyjną naszego przemysłu. Jego słabość finansowa uniemożliwia stworzenie organizacji asekuracyjnej dla kredytów eksportowych — na wzór niemiecki i angielski.

Obok drożyzny kredytu wstrzymuje eksport obawa przed tzw. ryzykiem rosyjskiem, przed nierzetelnością kupiecką Sowietów. Finansowanie pewnych tranzakcyj przy pomocy rządowej podniosłoby nasz eksport do ZSRR. blisko o 100% w stosunku do roku ubiegłego. Niemniej ważną jest sprawa wydatnej pomocy dla Polrosu. Sowpoltorg bowiem jest jedyną instytucją w połowie polską, z prawem bezpośredniego handlu z ZSRR., wszystkie inne tranzakcje są zawierane za pośrednictwem Sowieckiego Przedstawicielstwa Handlowego.

Tak oto w zarysie kształtują się nasze sto-

sunki handlowe z Rosją Sowiecką, które będą miały charakter prowizoryczny do czasu zawarcia traktatu handlowego, natrafiającego jak dotychczas ze strony sowieckich czynników m a-rodainych na nieprzezwyciężone przeszkody. Brak we Wszechświatowej Zachodniej Izbie Handlowej w Moskwie, dzielącej się na szereg sekcyj, stosownie do różnych krajów, sekcji polskiej, jako też fakt, że Izba Handlowa polsko-sowiecka w Warszawie niema swego odpowiednika w Moskwie są bardzo charakterystyczne dla polityki sowieckiej.

Miecz. Goldsztajn.

KRONIKA

Wschód słońca	Marzec	Zachód słońca
5. m. 13	**31** Poniedziałek 2 Nisan 5690	6. m. 08

NOWE ULGI KOLEJOWE DLA TURYSTÓW I WYCIECZKOWICZÓW

Ważną inowację w zakresie taryf osobowych zamierzają wprowadzić z dniem 1 maja br koleje polskie Członkowie uznanych przez kolej towarzystw turystycznych będą mogli przy przejazdach pojedynczych otrzymać w ciągu całego roku zniżone o 50 proc. bilety w drodze powrotnej na podstawie imiennych legitymacyj. Grupy złożone z 10 członków towarzystw turystycznych otrzymują ulgi w wysokości 25 proc. ceny biletu przy przejazdach w obu kierunkach. Dla ogółu pasażerów ustanowione będą powrotne bilety ze zniżką 25 proc. do miejscowości wycieczkowych i wypoczynkowych w odległości do 150 klm. ważne od dni, bezpośrednio poprzedzających niedziele i święta, do dni bezpośrednio po nich następujących. Również wprowadzone będą 15-dniowe bilety okręgowe, ważne na przejazdy w obrębie wszystkich okręgów dyrekcyjnych w pociągach osobowych i pospiesznych za opłatą: III kl. — 130 zł, II kl — 135, I kl. 325 zł.

ZAOKRĄGLENIE CEN BILETÓW KOLEJOWYCH

Ministerstwo komunikacji celem uniknięcia nieporozumień zarządziło, aby opłaty doadtkowe (na bez robotnych, na Czerwony Krzyż i inne), pobierane obecnie przy sprzedaży bieltów kolejowych passażerskich, z dniem 1 kwietnia br były wliczane do cen biletów, uwidocznionych na tych biletach. W związku z tem ceny biletów kolejowych od 1 kwietnia br. będą zaokrąglane do pełnych 10-groszowych końcówek co znacznie ułatwi manipulacje przy kasach biletowych.

ZNAMIENNE UCHWAŁY IZBY ADWOKACKIEJ W WARSZAWIE

W sobot ęodbyło się zebranie warszawskiej Izby adwokackiej. Powzięto szereg uchwał, z których najważniejsza dotyczy liczby noywch adwokatów, przyjmowanych do rady. Zebrani postanowili wszcząć kroki u władz, aby rady adwokackie miały prawo określać kontyngent adwokatów w poszczególnych miejscowościach i by radzie przyznano prawo określania siedziby nowym adwokatom. W razie osiągnięcia pełnej liczby adwokatów w danej miejscowości. dalsze przyjęcia będą zamknięte. Projekt całkowitego zamknięcia listy adwokatów odrzucono 185 głosami przeciw 135, przy wielu wstrzymujących się. Pozatem uchwalono protest przeciw zgłoszeniu do Sejmu wniosko co do wolnego osiedlania się na terenie b. Kongresówki adwokatów z innych dzielnic.

ZAMIAST PÓŁTORA ROKU — 4 LATA WIĘZIENIA

Wyrok w procesie syna pos. Grynbauma

W wyniku rozprawy apelacyjnej przeciw synowi posła Grynbauma Eleazarowi, skazanemu za należenie do związku młodzieży komunistycznej przez sąd okręgowy w Łodzi na półtora roku ciężkiego więzienia oraz współoskarżonym Friedbergowi skazanemu na 5 lat, Butterowi (4 lata), Kręglowi (3 lata) i Warszawskiemu (2 lata), sąd apelacyjny w Warszawie **podwyższył karę do 4 lat ciężkiego więzienia Grynbaumowi, Warszawskiemu i Kręglowi.** W stosunku do pozostałych oskarżonych utrzymano w mocy poprzedni wymiar kary.

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z poniedziałku na wtorek mają dyżur apteki: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 4, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6 i w Podgórzu pl Zgody 20.

— **ZMIANA W URZĘDOWANIU OD 1 KWIETNIA.** Zgodnie z okólnikiem Prezydjum Rady Ministrów z dniem 1-ym kwietnia zaprowadzony zostaje w urjędach państwowych takzwany letni okres pracy. Wszystkie urzędy czynne będą od godz 8-mej rano do 3-ciej popoł, zamiast od 8'30 do 3'30.

— **POSIEDZENIE RADY WYZNANIOWEJ** gminy żydowskiej w Krakowie odbędzie się dziś w poniedziałek o godz. 6'30 wiecz. w sali obrad Rady. Na porjądku dziennym: wnioski zarządu w sprawie prowizorjum budżetowego od 1 kwietnia do 15 maja 1930 r., oraz wniosek zarządu w sprawie zaciągnięcia pożyczki w maksymalnej kwocie zł 50.000.

Bł. p.

Jacheta z Aronsohnów Gleisnerowa

wdowa po kupcu

zmarła dnia 30. marca w 84. roku życia

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dziś w poniedziałek 31. bm. o godz. 3-ej popoł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żyd. w Krakowie **Rodzina**

Premjer Sławek przejął urzędowanie od prof. Bartla

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 30. 3. (Sin) Dziś od godz. 11 do 13-tej nowomianowany prezes Rady Ministrów p. Walery Sławek odbierał urzędowanie od ustępującego premjera prof. Kazimierza Bartla Następnie premjer Sławek odbył konferencję z kierownikiem ministerstwa skarbu p. Matuszewskim i ministrem sprawiedliwości p. Carem.

Demonstracje P. P. S. w Warszawie

Warszawa, 30. 3. (Sin) Na dziś przedpołudniem zwołała warszawska organizacja PPS. trzy zgromadzenia robotnicze. Podczas zgromadzenia na ul. Wareckiej w podwórzu warszawskiego O. K. R. doszło do starcia między demonstrantami a policją, przyczem dwóch policjantów zostało pokaleczonych.

Na poniedziałek zwołane zostało posiedzenie C. K. W. PPS., zaś na wtorek posiedzenie związku posłów socjalistycznych.

Zapowiedź „zaostrzenia walki“

Warszawa, 30. 3. (N) W związku z nominacją gabinetu pułk. Sławka pisze dzisiejszy „Robotnik“: Stosunek nasz do gabinetu p. Sławka nie wymaga, jak sadzimy, komentarzy Jest to gabinet walki z PPS, z demokracją, z Konstytucją i z Sejmem. Ponowne powołanie p. Prystora na stanowisko ministra pracy i opieki budzi daleko idące — tym razem rzeczywiste — *zastrzeżenia konstytucyjne.* Zgodnie z art. 58 Konstytucji każdy minister zobowiązany *musi ustąpić* na żądanie Sejmu. P. Prystor, jak się okazuje, w *praktyce* nie ustąpił — mimo żądania Sejmu. Konsekwencje tego faktu są dla wszystkich zrozumiałe. Nazwisko p. St. *Cara* mówi samo za siebie. Tak tedy Kierownicy „pomajowego“ systemu zarzucili koncepcję tak zw. pacyfikacji, wybrali drogę zaostrzenia walki politycznej wewnątrz kraju, biorąc na siebie odpowiedzialność za wszystko, płynące stąd skutki gospodarcze. Walka będzie więc *zaostrzona* i *będzie prowadzona* aż do ostatecznego zwycięstwa demokracji, aż do ostatecznej likwidacji systemu.

Jeszcze 50 protestów wyborczych

Warszawa, 30. 3. (N) Izba spraw wyborczych Sądu Najwyższego rozpatrzyć ma jeszcze około 50 protestów wyborczych. Na poniedziałek dnia 31 bm. wyznaczono załatwienie dwóch protestów z okręgu 53 Stanisławów i jednego protestu z okręgu 31 Toruń.

Pozatem Sąd Najwyższy ogłosi swoją decyzję w sprawie skargi wyborców listy Nr. 18 (Ukraińcy) z okręgu tarnopolskiego Jak wiadomo w okręgu tym zagrożony jest mandat posła Bezpartyjnego Bloku, Wojewody, którego utrata spowodować może również unieważnienie mandatu prof. Kozłowskiego z listy państwowej BB.

Skład nowego gabinetu niemieckiego

Berlin, 30. 3. PAT. Prezydent Rzeszy Hindenburg podpisał dziś nominację nowego rządu, którego skład jest następujący: kanclerz — Brünning, wicekanclerz i minister gospodarki — Dietrich, sprawy zagraniczne — Dr Curtius, finanse — Moldenhauer, sprawy wewnętrzne — Dr. Wirth, Reichswehra — Goener, poczty — Schaetzel, praca — Stegerwald, komunikacja — Gerard, rolnictwo i wyżywienie — Schiele, sprawiedliwość — Dr. Bredt, tereny okupowane — Treviranus. Nowy rząd wystąpi ze swym programem na posiedzeniu Reichstagu, zwołanem na wtorek, 1 kwietnia.

Program nowego rządu

Berlin, 30, 3. PAT. Nowy gabinet zbierze się w poniedziałek na pierwsze posiedzenie dla opracowania deklaracji programowej, którą kanclerz Buenning wygłosi na wtorkowem posiedzeniu plenarnem Reichstagu. Według informacji z kół parlamentarnych deklaracja ta będzi co do formy zwięzłą i składać się bedzie z trzech głównych części: programu pomocy dla rolnictwa, programu polityki wschodniej i programu finansowego. Nowy rząd przypuszczalnie nie postawi sprawy zaufania. W kołach nowego rządu oczekują na pewno, że votum nieufności, zapowiedziane przez frakcje socjal-demokratyczną, zostanie odrzucone. Większość, jaką rozporządzać bedzie opozycja w Reichstagu obliczają koał rządowe na 219 przy ogólnej liczbie 490 głosów. Koła rządowe nie wierzą, aby frakcja niemiecko-narodowa głosowała przeciw gabinetowi dra Bruenninga, któremu prezydent Hindenburg powierzył misję przeprowadzenia programu rolnego i programu pomocy dla niemieckich prowincyj wschodnich, wysuwanego właśnie przez stronnictwo niemiecko narodowe. Warto jednak zaznaczyć, że jak dotychczas żadna z grup prawicowych nie oświadczyła oficjalnie, że ze względu na udział Schielego i Treviranusa, udzieli gabinetuwi dra Brueninga swego poparcia.

ARMIN T. WEGNER

Motocyklem przez pustynię Synaj

Poprzez morze bez wody

I.

Oto stoi Hebron na wzgórzu, Makabeusz w żółtym kamiennym hełmie na czole, strażak pustyni. Stoi na straży grobu. Miasto leży na dziewięciuset metrach ponad poziomem morza. — Potem opada gościniec wśród nagich pagórków, niby wyschnięte łożysko rzeczne w pustynię Synaj.

Pędziliśmy na naszej żółtej, jak piasek, maszynie „Ardie", którą nazwaliśmy „Białym Lisem". — pędzi śmy wśród ostatnich łanów zboża. Coraz niższe były kłosy, jakby garbiły się przed żarliwym wiatrem pylu; Leonora (żona autora — uwaga tłum.) kurczo wo trzymała swój hełm tropikalny. Nie wyżej, niż na dłoń, wyciągało szorstkie ziarno — ogniste palce ze suchej skiby, owianej nieskończonym smutkiem.

Bir es Saba, pierwsza oaza. Zawsze słowo oaza budzi w nas nadzieje palm i zielonych drzew. Tu jednak niema niczego, jak sto szarych, z wysuszonej gliny zbudowanych domów. — Zabawa w kostki pełna pająków. Wysokie żórawie trzech studzien, z których pił już Abraham, wydobywają na polach kamiennych z głębi wodę, którą poją arabscy pasterze swe stada. Wciąż polatuje wicher po gołej równinie, niby głodna morda wielbłąda, wszystko wysysająca. Przed nami toczy się Beduin na wielbłądzie po zmieniającym już stepie piaszczystym z płaskiemi falami ziemi. Na pagórek z pagórka toczy się zwierzę niby rozhuśtana łódź, coraz dalej płynie poprzez to „morze bez wody", jak Arabowie nazywają pustynię.

W Bir es Saba daliśmy napełnić nasze manierki herbatą i zakupiliśmy pół tuzina arabskich chlebów; „Biały Lis" osiągnął, wliczając pakunki, wagę dwunastu centnarów. Ponieważ palestyńskie władze celne wypisały naszą łódź składaną i motocykle na jednem potwierdzeniu celnem, byliśmy zmuszeni więc z sobą także łódź poprzez pustynię. Przed miejscem Leonory umieściłem jeszcze dwie blaszanki benzyny w przyczepce do motocyklu. Od tej chwili nie będzie już ani chleba, ani owoców, ani benzyny.

Gościniec, wiodący poprzez stacje posterunków policyjnych, Asludż i Hafir w El-Arish do Egiptu, jest owym starym gościńcem wojskowym Turków, po którym w czasie wojny maszerowali znużeni tureccy i niemieccy żołnierze. Przez dwanaście lat nie dotknęła tej ziemi żadna ład czyniąca ręka. Odkąd Anglicy poprowadzili wzdłuż wybrzeża kolej żelazną z Kairu [illegible] do Jerozolimy, rozmyślnie pozostawili w zaniedbaniu gościniec.

Nie słyszymy nic, jak tylko turkot naszej maszyny, która z ciężarem dwunastu centnarów sapie po kamieniach, ryje się w piasek a nagle staje postękując, wspina się na strome pogórze, by rychło znów popędzić w dół. Tylko powietrze śpiewa nad nami. To światło wprawia je w drżenie, potężne, kipiące światło, napełniające powietrze, jakby nieustannymi, bezdźwięcznymi gromami.

Tuż przed Hafirem utkwiliśmy w łożysku rzeki. — Lecz Beduini, należący do policyjnej załogi, zdala już sunną i przedostają się ku nam na wielbłądach i z triumfem wyciągają „Białego Lisa" na stromą pochyłość wybrzeża. Jest to drugi dzień Bejram'u, owego radosnego święta, kończącego mahometański miesiąc postu. I oto wszycy zgromadzili się z żonami i dziećmi tam, na pustyni, by dzień ten uroczyście święcić „fantazją". Z pośród nich wybija się między resztą jeźdźców wysoka postać Machmuda. Bronzowa twarz jego niby miedź, owiana jasną chustą na głowie, nie zdradza rysów Beduina, ale przypomina dumną głowę chłopa w Anatolji. Wielkie niebieskie oczy pobłyskują wciąż w stronę obcej kobiety.

— Jakżeż on piękny, — powiada Leonora mimowoli.

Wkrótce potem dźwięczy kamienny grunt tupotem kopyt, jakby pod uderzeniami młota. Cała gromada jeźdźców na wielbłądach rzuca się ku nam. Tuż obok nas zaś na pagórku dziko dźwięczy krzyk wojenny kobiet, za otulającemi je płaszczami i zasłonami.

„Zikit! Zikii — it!"

Cisza głodna dźwięków połyka ten osobliwy krzyk, by ponieść go, niby okrzyk ptasi, daleko po stepie.

II.

Hafir powstał w czasie wojny pośród pustyni, utworzony przez Niemców z niczego i spichrze, podła, stajnie na cztery tysiące koni i wielbłądów. Dziś opuszczone jest i to miejsce i leży sobie bez życia, Pompei pustyni.

Szpital na stromym grzbiecie pagórka jest zupełnie zniszczony. Na połamanych dachówkach odczytuję słowa: „Ecaille pour Toiture. St. Henry — Marseille". W kamieniu wykuty grób niemieckiej pielęgniarki jest wyłamany, kolba zaś pusta. Na potrzaskanej płycie znajdują się słowa: „Brigitte Lunau z zakonu św. Karola Boromeusza. Zmarła siódmego maja 1916, wiernie wykonywując zawód pielęgniarki".

Zniszczenie, pustka, smutek. Nagie płaskowyże piętrzą się w oddali jedne na drugich. Oto pustynia Bar diet et Tih, po której opuszczonych przestrzeniach wędrowali kiedyś Izraelici przez czterdzieści lat. Kiedy schodzę z pagórka, przywołuje mnie Leonora z pośród czarnych z sierści koziej upleconych namiotów Beduinów. Wokoło siedzą trzy Arabki, starając się nakarmić dzieci. Nie mogę wcale widzieć twarzy, zupełnie niemal zasłoniętych monetami pieniężnemi łańcuchów, tworzących ozdoby ich głów. Widzę tylko trzy duże nagie miedziane piersi. Frajdże, żona Machmuda, ciemno-bronzowa Beduinka, siedzi naprzeciw Leonory. Długie jej rzęsy poczernione są jeszcze węglem.

— Mąż twój, — czy dobrze się odnosi do ciebie? — tłumaczę jej słowa Leonory.

Beduinka uderza się dłonią po prawem ramieniu.

— Tak, czy bije cię?

Frajdże postękuje głośno i wybucha zarazem śmiechem. Usta Machmuda zdały się jeszcze bardziej rozszerzyć, kiedy tak nie odwracając oczu patrzał na Leonorę. Zmrok staje się coraz grubszy. Słychać tylko ssanie trojga dzieci, przyczepionych do piersi.

— Słuchaj no, — powiada do mnie zcicha Machmud — czy nie zechciałbyć mi odstąpić swojej żony? Możesz w zamian za to zatrzymać moją.

— Czy na zawsze, czy tylko na tę noc? — pytam żartobliwie.

— Jak chcesz, — odpowiada Machmud z uśmiechem, — może być na tę noc tylko. Piękne jego, duże oczy patrzą na Leonorę, jak gdyby chciał wchłonąć w siebie jej twarz, jej głos, całą postać.

— Czy wiesz, co zaproponował mi właśnie? — rzekłem do niej. — Czy nie zechciałbym zamienić Frajdże z tobą?

Leonora nie odpowiedziała. Jakby zdrętwiały patrzy na nią Machmud. Czy to prawda, czy tylko gra? Milczymy, jakby pod wrażeniem okropnego przedstawienia. Jest już całkiem ciemno, kiedy Machmud wreszcie odprowadza nas po stromej ścieżce do naszego namiotu. Ostrożnie prowadzi Leonorę przedemną poprzez gruzy. Raz nawet sięga jego ręka szczotliwie niemal ku jej ramieniu, by podeprzeć ją.

— Niech będzie imię Boże z Tobą! — powiada Machmud, żegnając się z nami przed namiotem.

— „Niech będzie błogosławione!"

Noc mknęła się nad pustynią.

III.

Nazajutrz około dziesiątej rano dostaliśmy się w dziką, zupełnie bezdrożną dolinę. Co chwila przerywał gościniec strumień. Wokół leżały olbrzymie bloki kamieni. Dwukrotnie zdejmować musiałem wszystek bagaż. Pot spływał mi z czoła. Leonora nie mogła mi pomóc w dźwiganiu ciężkiej maszyny „Ardie". Drżałem na ciele, osłabłem w kolanach.

Tego rana omal nie popadliśmy całkiem w rozpacz. Mieliśmy z sobą tylko dwa litry wody, kilka suchych arabskich chlebów i kilka konserw. A na co zdać się nam mogła benzyna, skoro motor był potrzaskany? Nie mogłem ani zostawić tu Leonory i sam udać się o pomoc, ani też zostać tu i posłać ją samą. Skoro maszyna odmówiła posłuszeństwa, musieliśmy być zadowoleni, — móc ujść cało.

Wreszcie poszedłem piechotą wzdłuż całego koryta rzecznego, by uprzątnąć rękami wszystkie kamienie. W ciągu dwóch godzin zdążyliśmy zrobić całe ledwie sto metrów. Dolina nie kończyła się. Mieliśmy tu tylko nagie, zniszczeniem spustoszałe ciało ziemi. Wygasłe wulkany, niezmierzone fale burzą rozhula-

---

[illegible] Dra Sz. Seidena, Kraków

EDWIN ERYK DWINGER

ARMJA ZA DRUTEM KOLCZASTYM

PAMIĘTNIK Z SYBIRU

Autoryzowany przekład Wandy Kragen

58 (Ciąg dalszy.).

Brünn dostał gościa, pewnego elektromontera, który podobnie jak on posługuje się chętnie zawodowemi wyrażeniami. Należy do transportu, przybyłego po nas, ma czarną, kudłatą brodę i twarz mumji. Mówi ochrypłym głosem i dziwnie urywanie.

— Byłem przedtem w Sjreteńsku — opowiada — i z tych dni pochodzi właśnie moja trupia maska. Jest to nędzna osada kozacka, na wschód od Bajkału. Wepchali nas do letnich baraków, przez których szpary przeświecała pustynia. Leżały one na stromej górze, wodę zaś musieliśmy sobie przynosić z dołu, z rzeki. Gdzie było miejsce na 500 ludzi, tam wtłoczyli 800. Naturalnie, że w tych warunkach szerzył się zastraszająco tyfus plamisty. Jeden barak przeznaczyliśmy na izolację chorych. Ale nikt nie chciał tam iść, wszyscy woleli zostać przy towarzyszach. Na pojedynczych pryczach leżało po dwóch chorych, bez słomy i koców, pod pryczami również po dwóch. Za poduszki służyło drzewo...

Najokropniejsze jednak było pragnienie. Kto zdołał już wywlec się na pole, w śnieg, tego kozacy z obawy przed zarażeniem pędzili nahajkami z powrotem do baraku. Czasami piliśmy wodę z latryny. Wkońcu, skoro pojęliśmy, że musimy wymrzeć co do jednego, wybuchł bunt... Tak, i bez broni można się zbuntować, gdy obok stoi pusty, zamknięty szpital, i gdy się wie, że rosyjscy lekarze mają poddostatkiem lekarstw i koców i poduszek a tylko nie chcą wydać tych rzeczy! W dodatku amerykańska komisja zdrowotna, zaopatrzona we wszystko potrzebne, prosiła już od tygodni nadaremno, aby ją do nas dopuścić. Ale nasza rewolta nic nie pomogła, biczami wegnano nas jak bydło nazad do baraków. A kiedy jeńcy poczęli masowo topić się w rzece, aby ujść strasznej, powolnej męczarni, komendant obozu ustawił posterunki nad brzegiem. Nawet życia nie wolno nam było się pozbawić. Potem, w Boże Narodzenie 1915 roku, przybyła Elza Brändström do Sjreteńska i uratowała pozostałą jeszcze przy życiu garstkę jeńców.

— To prawie jak w Tockoje! — rzekł Brünn. — A więc nie nam jednym wiodło się tak źle...

— Widzicie, — woła wesoło Seydlitz — czego chcecie więcej? Czyż tutaj nie mamy wprost raju w porównaniu z Tockoje i Sjreteńskiem? Bądźcież więc zadowoleni!

W powolnym lecz ustawicznym rozkładzie naszych ciał i dusz, w ogólnym zaniku hartu i wytrwałości, trzymają się jeszcze niektóre filary. Ich podstawy daremnie opływa fala bezopornego upadku! To błyszczące latarnie na tle powszechnej ciemności. Ale mała liczba z pośród nas widzi je jeszcze, jest w stanie kierować się według nich. Większość stała się tymczasem tak ślepą i niechętną, że nie widzi, nie chce widzieć zbawczych świateł.

Wczoraj przyszły paczki z ojczyzny dla najstarszych mieszkańców obozu. Między innymi młody piechur z sąsiedniej pryczy otrzymał pierwszą paczkę z domu. W pewnej chwili, kiedy sądził, że nikt w jego stronę nie patrzy, widziałem, że głaszcze nowe koszule i przyciska do ust robione na drutach pończochy.

— Chorąży — rzekł do mnie wieczorem, a oczy jego błyszczały cudownie — dostałem pierwszą paczkę! Od mojej matki! Chce pan może zobaczyć? — Oglądnąłem zatem jego skarby i zdawało mi się, że widzę jeszcze ręce matki na przeróżnych drobnostkach...

Nazajutrz rano słyszę, że mój piechur płacze wgłos, zbliżam się więc do niego. I Pod dostrzega je — jakżeby mogło brakować Poda tam, gdzie ktoś płacze? — Czemu ryczysz, Lazzaro? — pyta go szorstko. Jest zwykle najbardziej rubaszny wtedy, kiedy jest w duszy najmiększy.

— Bo mi... bo mi... skradziono...

— Tak, hm... Mówisz, że była też w paczce rybna konserwa?

— Tak, śledzie...

Dobrze! Pod, wietrząc nosem niby gończy pies, wyrusza na poszukiwanie. Po godzinie wraca z paczką pod pachą. — Tylko śledzi brak — powiada — ale tych i tak matka sama nie robiła. Tu masz, a drugi raz pilnuj lepiej swych rzeczy, zrozumiano?

Wdrapujemy się na naszą pryczę. — Kto to zrobił? Pod?

— Naturalnie Majer, któżby inny? — Majer ma jak najgorszą opinję, uchodzi za złodzieja i awanturnika.

— A jak go ukarałeś?

— Ech, nie warte gadania. Wyrżnąłem go parę razy w mordę...

Wieczorem dowiaduję się, że zabrano Majera do szpitala. Pod musiał go porządnie pocharatać.

Uprzedzam go, że grozi mu za to chłosta, jeśli go ktoś wyda.

— O — oświadcza spokojnie — to głupstwo! Chłopak dostał w każdym razie swoją paczkę z powrotem. Zresztą Majer drugi raz napewno nic nie zwędzi. A ja — ja mam szerokie plecy...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nego morza zdawały się być tu zastygłe w pośrodku orkanu. Z każdego kamienia ziała trwoga i śmierć.

Około południa droga poprawiła się niespodziewanie i wkrótce potem gościniec był tak dobry, jak już tego nie spodziewaliśmy się wcale. „Czterdzieści kilometrów!“, — zawołałem poprzez stukot maszyny do Leonory, donosząc jej o każdych dziesięciu od nowa odrobionych kilometrach. Pustynia toczy się z chwili w chwilę coraz to dalej. „Sześćdziesiąt kilometrów!“ Pustynia toczy się.

Znów odzyskaliśmy wesołość. Raźna maszyna wraca nam uczucie pewności. Nawet odległości 60-ciu lub 80-ciu kilometrów, od jednego poidła do drugiego, odległości o nieznośnej męczarni dla karawany pieszej — kurczą się w pośpiechu godnego zaufania motoru do drobnostki. Tyle mówiło się o niebezpieczeństwach pustyni i ze strony jej mieszkańców, co bezsprzecznie polega na prawdzie, ale zdaje mi się, że kłopoty, grożące wędrowcy ze strony krajobrazu i tego słonecznego żaru, tego trupiego pustkowia przeważnie bardziej bywają dotkliwe, niż te ze strony ludzi. W najróżniejszych okresach tygodniami całymi jeździłem po pustyni bez broni; i tym razem jeździłem bez rewolweru, w dodatku sam z kobietą. Kiedy popołudniu odpoczywaliśmy w Wadi el Abiad, w białej dolinie, pośród dużego obozu Beduinów, przyjmował nas ich szeik życzliwie skórzaną stągwią, pełną kwaśnego, po gorącej podróży bardzo orzeźwiającego, owczego mleka.

— „Bywajcie!“ — powiadam, podając mu rękę.

— Po dwakroć witajcie! — odpowiada Beduin, śmiejąc się całą twarzą, kiedy Leonora przy piciu z wąskiego worka niezręcznie wylewa trochę mleka przez brodę na bluzę.

W Wadi el Arish gościniec urwał się zupełnie. Ale grunt jest równy jak stół: to glinka ziemna, która obecnie w lecie jest niemal tak gładka, jak asfalt. — Zwiększamy szybkość naszej jazdy na 70 kilometrów W okropnym wstrząsie skacze motocykl przez wąskie, ledwie widoczne wydrążenie, — najlepsza sposobność na krótko przed osiągnięciem celu skręcić kark. Lecz mimo strasznego uderzenia, maszyna wytrzymuje cios. Oto już pobrzeże, jakie roztacza się przed nami. Piasek sypie promieniami z pod naszych kół. Właśnie wynurza się nad dunami minaret — el Arish. Osiągnęliśmy pierwszą egipską wioskę.

W czasie wojny światowej nieznaczna ta miejscowość, zbudowana z suchych cegieł, gliny, odgrywała ważną rolę. Tu znajdował się punkt oparcia niemieckiego korpusu pod dowództwem Kressensteina. — W zajeździe angielskim znajdujemy łazienkę i — Niemkę, pracownicę fabryczną z Düsseldorfu. Nosi powłóczystą szatę z kapturem, niby średniowieczna pokutnica i od dwóch lat odbywa pieszą pielgrzymkę z Niemiec do klasztoru na Synaju. Jedyne jej zawiniątko stanowi gruba biblja i pusta puszka blaszana, którą w pompadurce spuszcza na sznurze w studnie, by nabrać nią wody.

— „Uczyniłam ślub!“ — powiada i patrzy na Leonorę okrągłemi, jasnemi jak woda i obłędem wiary pełnemi oczami: „Bóg woła mnie!“

Przed werandą zajazdu ciągną się ciemne, na jasnym piasku błękitne lasy palmowe wybrzeża i syte, ciężkiemi cieniami wieczoru rozciągające się za białą pustynią — czarne morze...

Postępy ludności murzyńskiej w Stanach Zjednoczonych

Tygodnik amerykański „The New Republic“ przytacza nader interesujące dane o postępach, poczynionych przez ludność murzyńską w Stanach Zjednoczonych w ciągu ostatnich 20-tu lat. Okazuje się, że około 10.000 murzynów ukończyło naukę w szkołach średnich i na uniwersytetach. Murzyni posiadają około 45.000 nauczycieli i profesorów z których 1.400 wykłada w szkołach wyższych. Przeszło 1.500 murzynów jest adwokatami. Następnie kilku sędziów murzyńskich wymierza sprawiedliwość obu rasom. Murzyni posiadają na prawie własności około 700.000 domów, . bogactwo ich oblicza się na 1.500 miljonów dolarów. 232.000 murzynów posiada farmy, które zatrudniają 70.000 innych murzynów. Posiadają także murzyni 60 towarzystw ubezpieczenia na życie itd.

Smiertelność spowodowana przez gruźlicę, zmniejszyła się wśród murzynów amerykańskich od 1919 do 1922 r. o 42 procent. Wojna światowa, która powstrzymała falę emigracyjną, otworzyła murzynom niedostępne dla nich przedtem rzemiosła. Murzyni, którzy niegdyś byli tylko prostymi robotnikami, obecnie dają dużo robotników wykwalifikowanych: tak fabryka Forda w Detroit zatrudnia około 17.000 robotników murzynów. Murzyni pracują również w laboratorjach wyrobów chemicznych i wyrobów stalowych, w hutach szklanych, kują żelazo i pracują w wielu innych analogicznych gałęziach przemysłu.

Co się tyczy oświaty, postęp jej jest wśród murzynów niemniej znaczny. Istnieją bowiem 4 ośrodki oświatowe (uniwersyteckie) i szereg szkół średnich. Wydatki na utrzymanie szkół murzyńskich wynoszą rocznie około 20 miljonów dolarów.

Program stacyj radiofonicznych

PONIEDZIAŁEK, 31 MARCA.

Kraków (312,8) 11.58 Sygnał czasu. hejnał. 12.05 Gramof. 13.10 Kom meteor 14.40 Kom. gosp 15 Odczyty dla maturzystów („Rycerstwo średniowiecza“; — „Polska a Francja“. 16,15 dla dzieci (Bajka lud. B. Herza „O motylu, co zwyciężył wieloryba“), 16.45 Gramof 17,15 „Lekcja j. franc“ — Prof. Bernard, 17,45 Muz lekka z „Gastronomji“ warsz., 18.45 Rozmait kom. sport. 19.10 Giełda zboż 19.25 „Ostatnie wydawnictwa“ — Dr. A. Bar 19.58 Sygnał hejnał, 20.05 Odczyt A. Waśkowskiego „Ideologja Jacka Malczewskiego“, 20.30 Operetka Falla „Rozwódka“ (z Warszawy), 22 Feljet PAT, 23 Muz. salon. z „Oazy“ warsz. 24 Hejnał

Warszawa (1411,7) **Łódź** (233,8) 17,45 Muz., 20,30 Operetka. 23 Muz.

Poznań (334.8) 14 Giełda, 18.20. 20,30 Operetka.

Katowice (408,7) 12,05 Gramof., 16 Kom gosp. 16.15 Dla dzieci (p. Kraków), 16,45 Gramof. 17,15 „Z radiofonji“, 17.45 Muz lekka, (p. Kraków), 18.45 Rozmait 19,05 G Morcinka „Serce za tamą“ 19.20 Muz. 19,30 Z gramatyki j. pol., 20.05 „Maria Skłodowska-Curie“. 20.30 Operetka (p. Kraków), 22 Feljet, PAT.

Lwów (233,8) 11,58—25 p. Kraków

Wiedeń (516,3) 11. 15,30, 20 i 21.45 Muz

Budapeszt (550) 12.05, 17.40 i 19,40 Muzyka

Königswusterhausen (1635) 16.30. 21—0.30 Muz

Paryż (1725) 17.30 Muz., 21 Opera.

Osslo (493,4) 17, 20,30 i 22,10 Koncerty.

HUGO ENGELBRECHT

Przed 15 laty...

Jak to było z oblężeniem Przemyśla w r. 1915?

Wracałem z komendy twierdzy, gdzie właśnie rosyjski parlamentarjusz wręczył pismo brzmiące:

„Panie Komendancie!

Szczęście opuściło armję cesarsko-królewską. Pełne sukcesu walki naszych wojsk dały nam możność otoczenia powierzonej Jego Ekscelencji twierdzy. Jakkąkolwiek pomoc z zewnątrz uważam za niemożliwą. By uniknąć zbytecznego przelewu krwi, uważam na czasie zaproponować Jego Ekscelencji rokowania w sprawie poddania się. W tym wypadku byłoby rzeczą możliwą uprosić u naszej najwyższej komendy zaszczytne warunki dla Pana i pańskiego garnizonu.

Korzystam ze sposobności, by wyrazić Jego Ekscelencji mój szacunek.

Komendant armji oblegającej Przemyśl:
Radko Dimitriew“.

Zamiast odpisać mniej więcej:

„Szanowny Panie Dimitriew, proszę nie bluffować! Wie pan taksamo dobrze, jak i ja, że nasza armja polna przedostaje się już przez Karpaty. Być może, że w ciągu ośmiu dni będzie już tu. Poczekajmy spokojnie. Proszę przyjąć itd....“,

wziął mały elegancki generał zaproszenie do pertraktacyj tragicznie i odpowiedział, jak bohater:

„Uważam, że jest poniżej mojej godności dać na sromotne propozycje — merytoryczną odpowiedź.

Komendant załogi Przemyśla“

W trzy dni potem gniewny Dimitriew, który uważał przelew krwi za zbędny, kazał swoim mużykom, chrześcijanom i Żydom przez siedemdziesiąt dwie godziny bez przerwy dobijać się do bram twierdzy. 70 tysięcy ludzi znalazło śmierć i zostało rannych na przedpolu. Zbyteczny przelew krwi! bo austriacka armja polna istotnie nadeszła i uwolniła Przemyśl od oblężenia na trzy tygodnie. Strategiczna rola twierdzy była skończona, kiedy austrjacka armja polna wycofać musiała się w dniu trzeciego listopada aż po Karpaty. Ale twierdzy nie poddawano. Obecnie Moskale nie oblęgali już miasta, ale otoczyli je pierścieniem mocno obwarowanych pozycyj i czekali. Na co czekali?

Na cholerę, na głód w mieście. Jedno i drugie nadeszło. Wraz z nami, żołnierzami zimno i głód cierpiało 20.000 osób cywilnych. Za kota płacil chętnie trzy, za psa do dziesięciu koron złotych.

Załogę podtrzymywano w wojennym duchu. Od czasu do czasu zarządzała komenda twierdzy wypad. Wedle przepisu. Na ten temat rozmawiałem pewnego razu z intendantem twierdzy.

— Jutro już znowu wypad? — pytałem stroskany.

— Tak, Moskale powinni wiedzieć, że nie poddajemy się naszemu losowi bezczynnie.

— Ale nie przedostaniemy się przecież przez ich pozycje. Są przecież zbyt silnie obwarowane.

— Niech pan tak nie mówi! Kiedyś poszczęści się nam przecież.

— A kiedy nam się uda, cóż wtedy?...

— Ależ z pana kwerulant...

— Nie widzę sensu w tem zarzynaniu się.

— Żadnego? Czy nie pomyślał pan nigdy o tem, że po każdym wypadzie zaoszczędzamy kilkaset racyj?...

Patrzałem nań osłupiały.

Z końcem stycznia popełnił intendant samobójstwo. Ale u „Landsturmistów“ w forcie Pikulice słyszałem, jak śpiewano, drwiącą piosenkę:

„O, o, o!
Wier Landsturmleut sind froh,
Wenn wir unter Scherz und lachen
Einen flotten Ausfall machen
O, o, o!
Fürs Festungskommando!“

Czy był to tylko humor szubieniczny skazanych na śmierć? albo czy dźwięczało tu poznanie diaboligicznego zamiaru? Spiewano tę piosenkę bez wahania i obawy także i wobec oficerów — śpiewali ją ludzie, dręczeni cierpieniami przemarzniętych nóg. Bo wielu z nich zaledwie mogło chodzić, gdyż buty gniły w mokrych okopach i wilgotnych pomieszczeniach. Istniały, tylko mniej wartościowe nie wystarczające namiastki i to wtedy dopiero, kiedy w styczniu zaimprowizowano w twierdzy fabrykę skóry, w której wyprawiano te nieliczne skóry, jakie się dały jeszcze uratować z pośród 30.000 wołów spożytych od wybuchu wojny w Przemyślu.

Z początkiem marca katastrofalne śnieżyce pogrzebały nadzieję ocalenia, jakie zdawało się możliwe w zwodniczych tygodniach lutego. Mimo to powiódł węgierski dywizjoner na trzy dni przed końcem połowę załogi, napół wygłodniałych, zupełnie wyniszczonych rumem oszołomionych ludzi przeciw wschodnim stanowiskom Moskali, którzy dobrze poinformowani o wypadzie oczekiwali go. Wypad załamał się w żałosny sposób. Stan ludzi wymagających wyżywienia zmniejszył się znowu wydatnie. Ale nie miało to już teraz żadnej wartości: bo nazajutrz, w poniedziałek twierdzę wysadzono w powietrze.

Po 139-ciu dniach oporu wedle przepisu posłał obrońca do komendanta armji oblężniczej następujące pismo:

„Ponieważ żołnierzy moich dłużej wyżywić nie mogę, oddaję otwarte miasto Przemyśl. Twierdzę zniszczyłem“.

Stało się to 22 marca 1915.

Teraz nadszedł dla 130.000 ludzi chleb i mięso, a potem niewola, Syberja, tyfus plamisty, głód, rewolucja, a w pięć do dziesięciu lat potem — dla niespełna chyba połowy z nas — powrót.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Angina

Nazwa „angina“ jest znana nawet wśród laików. Dużo ludzi wie z własnego przykrego doświadczenia co ta nazwa oznacza.

Przez anginę rozumiemy *ostre zapalenie migdałków* i podniebienia miękkiego. Dziś przyjmuje się, że większość przypadków anginy jest pochodzenia zakaźnego. Z drugiej strony jednak wiemy, że wiele przypadków anginy powstaje na tle zadrażnienia błony śluzowej gardzieli, przez dym. proch, gryzące opary itp. Otóż możemy przyjąć, że pierwszy raz występuje choroba po wdarciu się mikrobów, a późniejsze recydywy wskutek miejscowych zadrażnień, albo też ogólnych, jak przemoczenie nóg, przeziębienie i in., co wytwarza dla drobnoustrojów podatny teren pod ich rozwój.

Tu trzeba też wspomnieć, że migdałki podniebienne, które składają się z tkanki limfatycznej, są tem miejscem, na którem bakterje przez jamę ustną się dostałe, zostają zatrzymane. Z tego widać, jak wielkie mają one przy zakażeniach znaczenie. Niemcy nazywają je dlatego „die Vorposten des Organismus“. Angina może też powstać z powodu przeniesienia się zakażenia np. z jamy nosowej.

Choroba ta trwa zwykle *kilka dni do tygodnia*. Należy do rzadkości przebieg dłuższy, jak tygodniowy; zdarza się to jednakże przy formach, które przebiegają więcej przewlekłe (chronicznie). Na szczęście najsilniejsze objawy trwają zwykle niezbyt długo (2 — 3 dni).

Angina należy do tych chorób, przeciw którym poleca się wiele środków, mających bardzo [illegible] działanie. Stosowanie lekarstw, mających działać miejscowo, odnosi minimalny skutek. To samo da się też powiedzieć o okładach.

Przejdźmy do *objawów*. Pierwszym, który zwraca uwagę chorego w tym kierunku, jest utrudnione połykanie. Ten objaw może być bardzo silnym, ale też często jest tylko słabo zaznaczony. Czasem ból przy połykaniu jest tak silny, że pacjenci przestają przyjmować pokarmy. Ból może też występować przy mówieniu. Najboleśniejszem jest zwykle „próżne“ połykanie (Leerschlucken).

Występują też czasem symptomy ogólne, jak ból głowy, brak apetytu i in.

Dalszym objawem, który nie zawsze występuje, jest gorączka. U dzieci gorączka bywa szczególnie wysoka. Jesteśmy zdania, że w każdym przypadku, gdzie temperatura wykazuje ponad 37 stopni, nie powinien chory stanowczo opuszczać mieszkania. Od tej zasady można odstępować pod czas ciepłych dni lata. Jeśli temperatura była jeszcze wyższa (37.5 — 38 stopni), należy położyć się do łóżka. Co do dzieci, to w żadnym przypadku zapalenia gardła nie powinny opuszczać łóżka.

Jak *leczyć* anginę? Przedewszystkiem powinno się unikać wszelkich szkodliwości, mogących anginę pogorszyć lub jej czas trwania przedłużyć. Więc w pierwszym rzędzie należy unikać stania na wietrze czy zimnie, przemoczenia nóg, picia zimnych trunków itd.

Środki działające leczniczo przedewszystkiem miejscowo, dają najlepsze wyniki w pierwszym lub drugim dniu. Do wiele zalecanych i też w wielu przypadkach skutecznych, należą: Panflavin, Formamiat (co 2-3 godziny 1 tabletkę). Co się tyczy płukania, to wielu uważa je za całkowicie zbędne i bezużyteczne. Używa się zazwyczaj wody utlenionej, nadmanganianu potasu, kwasu borowego itp.

W lżejszych przypadkach dają dobre wyniki środki napotne, jak aspiryna, herbata z kwiatu bzu, lipowego, rumianku. Środki, które podaliśmy, są łatwo dostępne i mogą być jako środki domowe używane.

Jednakże ważne względy nakazują w każdym średnio-ciężkim przypadku wezwać lekarza. Tak np. istnieją rozmaite formy anginy, które wymagają odrębnego leczenia. Więc obok zwykłej formy nieżytowej (kataralnej) istnieje forma abscesów, wrzodów i in. Ważnym jest też ten fakt, że jako skutki przebytej anginy mogą powstać groźne choroby, jak zapalenie wsierdzia, nerek, ucha średniego, wysięk opłucnowy, a nawet ogólne zakażenie krwi. Albo może powstać zapalenie wyrostka robaczkowego (należy do rzadkości) lub gościec stawowy (reumatyzm).

Nie należy też zapominać, *że błonica* (dyfterja) może dawać zewnętrzny obraz zwykłego zapalenia gardła. Rozstrzyga wtedy naturalnie badanie bakterjologiczne.

Także *płonica (szkarlatyna)* może jako jeden z pierwszych objawów dać zapalenie gardła.

Jak z tego widać, to chociaż większość wypadków anginy przebiega szybko i kończy się pomyślnie, jak nie może osadzić, czy nie zachodzą jakieś komplikacje, czy nie mamy do czynienia z inną chorobą, jak angina, i czy jako następstwo nie rozwinęła się inna choroba, jak zapalenie nerek, co może stwierdzić jedynie lekarz badaniem moczu. Dlatego w każdym podejrzanym przypadku należy zawezwać pomocy lekarskiej.

I. I. Wassermann.

Pielęgnacja biustu

Jakiegoś specjalnego środka, jakiegoś skutecznego "kremu" przeciw obwisłym piersiom medycyna nie zna. W niektórych wypadkach udaje się czasami uzyskać poprawę przez leczenie arszenikiem, masaże i odpowiednie ćwiczenia gimnastyczne. Niektóre też przypadki nadają się do operacyjnego leczenia.

Następujące zabiegi wchodzą w grę przy pielęgnacji nieładnych lub *niedorozwiniętych piersi:*

1) Codzienny masaż, dokonywany własnoręcznie a polegający na uciskaniu wzgl. ugniataniu mięśnia piersiowego i gruczołu mlecznego.

2) Ćwiczenia gimnastyczne ramion, wyprężanie ramion i zataczanie kół ramionami.

3) Masaż wibracyjny gruczołu mlecznego co drugi dzień.

4) Pigułki arszenikowe lub — co jeszcze lepsze — zastrzyki arszenikowe; po 20 do 30 zastrzykach przychodzi bardzo często do wydatnego wzmocnienia gruczołu mlecznego i tkanki tłuszczowej, otaczającej gruczoł.

5) Organopreparaty takie, jak np. thelygan, mensal itp., zawierające wyciąg z jajników, okazują się skuteczne w takich wypadkach, gdzie jako przyczynę stwierdzić można infantylizm (niedorozwój).

Stanowczo odradzać natomiast trzeba wyrównania braków *parafiną*, a więc zabiegu, jaki niektórzy z kosmetyków usiłowali wprowadzić do leczenia. Już niejednokrotnie zdarzało się, że jedynym efektem takiej operacji było trwałe zeszpecenie, zniekształcenie piersi; ba, nawet zdarzały się wypadki, gdzie uciec się musiało w następstwie takiej operacji do zupełnej amputacji sutka. Gruczoł mleczny należy do tych miejsc, które nie znoszą parafiny.

Ta zgrubsza naszkicowana pielęgnacja doprowadzić może przy pewnej wytrwałości do zadawalającego powiększenia i utrwalenia, wzmocnienia zbyt drobnych piersi, mniej osiągnąć można w ten sposób przy *obwisłych* piersiach, które jednak przy wydoskonalonej dzisiaj technice operacyjnej doskonale dają się poprawić na drodze operacyjnej. Bardzo jednak ważną i przeważnie zaniedbywaną zupełnie bywa profilaktyka, a więc zapobieganie obwisaniu piersi w czasie ciąży i połogu t. zn.: napierśnik, masaż i gimnastyka.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

MISZLOACH MANOT: 1) Wymaga obejrzenia; bez tego wszelka porada niemożliwa. 2) Tylko farba. 3) Po umyciu twarzy gorącą wodą spłukać zaraz zimną. Masaż twarzy. 4) Wszystko jedno. TARNOWIANIN O JASNYCH LOKACH: 1) To zależy od właściwości włosów. 2) Wskazane częste kąpiele w ciepłej wodzie z mydłem siarczanem; potem krem lanolinowy. WSCHOD SŁOŃCA H. I.: 1) Nie wcześniej, jak w 6—8 tygodni. 2) Odbija się niekorzystnie na układzie nerwowym; może dać początek nerwicy serca. 3) Założenie na szyjkę maciczną tzw. pessarjum, które jednak przynajmniej raz na miesiąc musi być wyjmowane i czyszczone. 4) Wcierać codziennie w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy. 5) Roztwór sublimatu w occie (tylko na receptę lekarza). ST. CZYT. N. DZ. „JAKIR“: Najlepsza rada — to nie pracować po nocy. Mózg jest organem, który nie może pracować bez przerwy; trzeba mu dawać możność wystarczającego odpoczynku. Z chwilą, kiedy Pan wcześnie będzie się kłaść, także i wczesne wstawanie nie będzie Panu sprawiać trudności. STROSKANA BLONDYNECZKA Z TARNOWA: Do wody, w której Pani myje włosy, dodawać stale szczyptę sody; nie wpłynie to ujemnie na barwę włosów. DUCTUS EJACULATORIUS: 1) Szkodliwy; prowadzi do wyczerpania i rozstroju nerwowego. 2) Istnieją. 3) Udzielanie podobnych porad jest prawnie wzbronione. SPORTOWIEC, BOCHNIA: Sam opis listowny nie wystarcza do rozpoznania choroby; tylko zbadanie przez lekarza może wyjaśnić przyczynę. A. G. PODGÓRZE: Patrz „Wschód słońca H. I.“ punkt 4. WANDA K.: Przyczyną muszą być zaburzenia w funkcjonowaniu jajników. Może zapyta Pani Swego stałego lekarza, czy nie uważałby za wskazane zaordynować Pani któregoś z preparatów zawierających wyciąg z jajników (n. p. thelyganu)? CZARNOWŁOSA TOLA: 1) Może maść ichtyolowa wpłynie korzystnie na tę dolegliwość. — 2) Zmywać dane okolice kilka razy dziennie wodą z octem; w dłonie i pod pachami wcierać po umyciu puder z tannoformem (na receptę lekarza). DZIKUSKA: 1) Patrz „Wanda K.“ 2) Odpowiedź na to pytanie wymaga wpierw dokładnego zaznajomienia się ze stanem nerwów Pani, bez tego trudno cokolwiek pewnego powiedzieć. 3) Przyczyną może być katar nosa, polipy albo przerost migdałków. M. SILBERHERZ, TŁUMACZ: Patrz „Wschód słońca H. I.“ punkt 4. Nadto wskazane naświetlania lampą kwarcową. MIZRACHISTA PROWINCJOANLNY: 1) Nie jest to żadna choroba weneryczna. 2) Pan i tak i tak musi od czasu do czasu dawać mocz do zbadania; przy tej okazji proszę wspomnieć lekarzowi o nowym objawie. 3) Trudno na to odpowiedzieć, opierając się na samym tylko opisie listowym. REUMATYZM: 1) Wystarczy kąpiel do pasa. 2) Może spowodować schudnięcie, ale tylko w bardzo małym stopniu. STROSKANA MATKA: Jest to zapewne objaw przelotni; na wszelki wypadek jednak proszę się zwrócić do poradni, istniejącej przy Klinice chorób nerwowych, a mającej na celu zwalczanie wad wymowy. CHORY Z GR.: Stan, który Pan opisuje nie jest żadną chorobą; jest to tylko budzący się popęd płciowy, zupełnie naturalny u zdrowego mężczyzny w tym wieku. Trudno nam cokolwiek radzić w tej sprawie; może zwierzy się Pan z Swojemi dolegliwościami komuś z rodziny: ojcu lub starszemu bratu. POTOMSTWO: Choroba ta nie jest dziedziczną; tylko skłonność do tej choroby, a więc łatwość nabawienia się jej, jest większa u potomstwa takich ludzi, niż u innych. WDZIĘCZNY CZYTELNIK, KRAKÓW: 1), 2) i 3) Odpowiedzi na powyższe pytania bez dokładnego zbadania są niemożliwe. 4) Nieszkodliwe. CORPUS IURIS, CHRZ.: 1) i 2) Myć twarz codziennie gorącą wodą i mydłem; w

ciągu dnia 2—3 razy zmywać rozcieńczoną wodą kolońską. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą woda i wyciśnięcie wągrów. 3) Spirytus salicylowy w tym wypadku zbyteczny. 4) Maści szkodliwe, bo potęgują tłustość cery. Wskazane naświetlania lampą kwarcową. FRANIA: Absolutnie nie. MISS FORSTER: 1) Nieszkodliwe. 2) Zmywać 2—3 razy dziennie rozcieńczoną wodą kolońską albo apteczną benzyną i zaraz potem pudrować. 3) Kosmetyków ze względów zasadniczych nie polecamy. Kremu pod puder — wobec tłustości cery — stosować nie radzimy. 1) Z włosów, usuwanych przy pomocy diathermji część — (około 25 proc.) — odrasta i musi być powtórnie usunięta.

Dział sportowy „Nowego Dziennika“

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Sport żydowski w Polsce u wrót sezonu

II.

Przechodząc do omówienia roli Żydów w innych dziedzinach sportu, zaczniemy od „królowej sportu“ — lekkiej atletyki. Tu wskazać możemy na szereg sukcesów w ubiegłym roku, a przedewszystkiem na bardzo znaczny wzrost ilości lekkoatletów żydowskich.

Pierwszeństwo w tej dziedzinie zdobyła krakowska Makkabi, której zasługą jest zorganizowanie wspaniałej imprezy o mistrzostwo żydowskich klubów w październiku ub. roku w Krakowie. Doskonały materjał zawodniczy, tudzież wielkie możliwości dzięki własnej bieżni, przypuszczać każą, że nikt jeszcze nie potrafi wydrzeć Krakowianom pierwszeństwa. We Lwowie wyróżnić należy Dror tudzież Hasmoneę, w Warszawie i Wilnie miejscowe Makkabi. W mniejszych klubach prowincjonalnych i wielkomiejskich brak wciąż jeszcze zrozumienia dla doniosłości tej podstawowej gałęzi sportu. Z tej też przyczyny zhandicapowani jesteśmy w stosunku do klubów polskich, które czerpią niezliczoną ilość wspaniałych talentów z prowincji. Niemniej jednak, mimo braku bieżni i bardzo ciężkich warunków, wykazać się możemy tak wybitnemi jednostkami jak: Czysz, Freiwaldówna, Goldinger (Makkabi Kraków), Lewinówna (Makkabi Wilno), Berlinerówna (Makkabi Warszawa) i in.

W pływaniu już obecnie odgrywamy bardzo poważną rolę. I tu pierwszeństwo zdobyła **krakowska Makkabi**, chluba pływactwa żydowskiego w Polsce. Wyczyny pływaków Makkabi są tem bardziej godne podkreślenia, iż — jak wiadomo — trenują oni jedynie przez 3 miesiące w roku, podczas gdy nieżydowscy pływacy korzystają z niedostępnej dla Żydów krytej pływalni YMCA. Wybudowanie własnego basenu krytego w Krakowie przyczyniłoby się niewątpliwie do zdobycia przez Żydów hegemonji w pływactwie polskiem. — W Bielsku żywiołowo rozwija się sekcja pływacka Hakoachu, czego dowodem bardzo znaczna ilość zawodników i stosunkowo dobre wyniki przez nich stale osiągane. W innych ośrodkach — za wyjątkiem Warszawy (Makkabi i ŻASS) — bardzo mało, lub nic nie zdziałano. Wielkie możliwości mają obecnie żydowskie kluby stołeczne, dzięki otwarciu krytej pływalni Kasy Chorych. Z jednostek wyłuczyć należy: Schreibmana (ŻASS Warszawa), Reicherówne (Hakoach Bielsko) i Schönfeldów, Rittermanów i Soldingera (Makkabi Kraków).

W piłce wodnej, uprawianej jedynie przez krakowską Makkabi, ta ostatnia od szeregu lat dzierży zaszczytny tytuł mistrza Polski.

W boksie na pierwszy plan wybijają się **lwowska Hasmonea**, oraz **warszawska Makkabi**. Z innych klubów działalność wykazuje jedynie Bar—Kochba, zaś ostatnio sekcje bokserskie zorganizowały: Makkabi Kraków, Bar Kochba Poznań, Makkabi Wilno i ŻAKS Lwów. Hasmonea i Makkabi to najsilniejsze zespoły pięściarskie we Lwowie i Warszawie, a w obu tych klubach zrzeszonych jest około 200 czynnych bokserów. Największą bolączką nasza w tej gałęzi sportu jest sprawa sędziów punktowych, którzy stale i systematycznie krzywdzą zawodników żydowskich, pozbawiając ich zasłużonych tytułów mistrzowskich. — Najjaskrawszym tego dowodem były ostatnie mistrzostwa Warszawy, w których pokrzywdzenie zawodników Makkabi przechodzi już wszelkie granice. We Lwowie dzięki zdobyciu przez Żydów paru mandatów w Związku bokserskim, zapanowały wreszcie stosunki normalne obecnie kolej na Warszawę. „Zielonostolikowi“ bokserzy usunięci być muszą ze Związków! Najlepsi bokserzy żydowscy to: Gross, Korsower, Schreiber, Träger i Kohl (Hasmonea Lwów), oraz Wysocki, Unkiewicz, Anders i Borensztajn (Makkabi Warszawa). Jak z tego wynika, zawodami o mistrzostwo żydowskich klubów w Polsce byłoby spotkanie Hasmonei z Makkabi.

Kolarstwo uprawiają wszystkie prawie większe kluby żydowskie, ograniczając się jednak przeważnie do turystyki. Najpoważniejsze sekcje posiadają: lwowska Hasmonea i krakowska Makkabi. Najlepszymi kolarzami żydowskimi są: Leibler, Kluger i Hilfstein (Makkabi Kraków), Nachtgeist (Hasmonea Lwów), Golde i Pelowski (Makkabi Warszawa), oraz wykluczony z Hasmonei Kiesel, który przytułek znalazł w lwowskiej Jutrzence. Na podkreślenie jeszcze zasługuje zdobycie tytułu mistrza województwa wołyńskiego przez zawodnika łuckiej Hasmonei, Awerbuscha, oraz dwa miejsca i wicemistrzostwo gór w wyścigu Kraków—Zakopane przez Kiesla. — Dorocznem świętem żydowskich kolarzy jest organizowany przez Hasmoneę lwowską wyścig o tytuł najlepszego żydowskiego kolarza w Polsce i puhar redakcji „Chwili“.

W grach sportowych (koszykówka i siatkówka) na wyróżnienie zasługują krakowska i warszawska Makkabi, a przedewszystkiem lwowski Dror, bezkonkurencyjny na terenie swego okręgu. Pozostałe kluby żydowskie poważniejszej roli nie odgrywają.

Tennis uprawiają nieliczne tylko kluby żydowskie, natomiast najlepsi zawodnicy żydowscy wybijają się stale na kortach polskich (Lantner, Wittman, Liebling, Goldstein, Pohoryles i inni).

Wioślarstwo znajduje coraz więcej zrozumienia w klubach żydowskich. Jedyne sekcje wioślarskie posiadają: krakowska, warszawska, grodzieńska i wileńska Makkabi, oraz Żyd. Tow. Wiośl. w Kaliszu.

W ciężkiej atletyce wyjątkowe stanowisko zajmuje łódzka Bar—Kochba, której zawodnicy zdobywają od szeregu lat mistrzostwo Polski w podnoszeniu ciężarów. Zapaśnictwa kluby żydowskie nie uprawiają.

W ping—pongu kluby żydowskie są w Polsce bez konkurencji. — Hasmonea Lwów, Makkabi Kraków, ŻASS Warszawa i Hasmonea Łódź to najsilniejsze zespoły swych okręgów, a zarazem i Polski.

Na żywiołowy rozwój wskazać jeszcze możemy w **narciarstwie**, jednak tylko w zachodniej Małopolsce. Rozwijającą się sekcję narciarską posiada krakowska Makkabi, a pozatem jeszcze bielska Makkabi.

W hokeju na lodzie posiadamy zaledwie dwie drużyny (krakowską Makkabi i lwowską Hasmoneę). — Obie jednak w minionym sezonie pokładanych nadziei nie spełniły.

Mes.

Ze sportu żydowskiego

ODZNAKĘ SREBRNĄ SPRAWNOŚCI NARCIARSKIEJ po raz pierwszy uzyskał w kategorji II. juniorów w klasie wieku 15—17 lat Kaufman Marjan, a odznakę bronzową tej samej kategorji Menasche Gletzer, obaj z Makkabi krakowskiej.

BOKSERZY MAKKABI WARSZAWSKIEJ uzyskali piękny sukces, zwyciężając Gedanję z Gdańska 9:5, a równocześnie na mistrzostwach armji w Poznaniu dwaj jej zawodnicy zwyciężyli.

ŻYDOWSCY BOKSERZY rozwijają się. Niechętnem okiem patrzą na to „sędziowie bezstronni“ w walkach mistrzowskich. Tak w Warszawie, jak i w Łodzi skrzywdzono zawodników żydowskich, odbierając im zasłużone tytuły mistrzowskie. Na protesty żywiołowe reagują władze bokserskie w dodatku dyskwalifikacjami.

HAKOAH WIEDEŃSKI wraca do dawniejszej formy. Ostatnio uzyskał nierozstrzygniętą 1:1 z WAE-em, a gracze Oppenheim i Loesinger tak się odznaczyli, że przeznaczono ich do reprezentacji Austrji.

HASMONEA LWOWSKA wykazała zwycięstwem nad Czarnymi, że w dawnym swym składzie dorównuje zawsze drużynom ligowym.

PIŁKARZE MAKKABI WARSZAWSKIEJ udowodnili zwycięstwem 7:3 nad rezerwą Polonji, że obecnie stanowić będą silnego przeciwnika, pretendującego do mistrzostwa klasy A.

Wiadomości krajowe

Z ZAWODÓW W HOLMENKOLLEN wyciągnął Pol. Związek Narc. między innemi następujące wnioski: 1) należy popierać biegi zespołowe: 2) nie dopuszczać najmłodszych juniorów do startu ze senjorami: 3) zreformować dotychczasowy sposób nagradzania zwycięzców, zakazać nagradzania przedmiotami takiemi, jak zegarki, kufry, papierośnice i t. p., dawać małe puharki, zawsze takie same, medale dyplomy, dawać więcej nagród (1 trzecia startujących), młodzieży tylko sprzęt sportowy.

WALNE ZEBRANIE POL. ZWIĄZKU PŁYWACKIEGO W WARSZAWIE uchwaliło wyodrębnić Śląsk Cieszyński i Bielsko w osobny okręg cieszyński. Prezesem wybrano posła Polakiewicza, wiceprezesami pp. Semadeniego i kpt. Szuberta, sekretarzem p. Piotrowskiego, członkiem honorowym płk. Ulrycha.

WALNE ZEBRANIE POL. ZW. ŁYŻWIARSKIEGO odbyło się w Warszawie przy udziale 3(!!) klubów. Prezesem wybrano p. K. Lubomirskiego.

KURS TRENERÓW PIŁKARSKICH rozpoczął się w Warszawie 16 marca i trwać będzie aż do 15 kwietnia b. r. W kursie bierze udział 36 słuchaczy.

REJESTRACJĘ FILMÓW SPORTOWYCH przeprowadził PUWF i zgromadził drogą ankiety potrzebny materjał. Nadto posiada PUWF ewdiencję prasy przysposobienia wojskowego i ustala kierunek jej linji. Także drogą Polskiego Radja prowadzoną będzie propaganda wychowania fizycznego.

MISTRZOSTWA SANECZKOWE I HOCKEYOWE EUROPY odbędą się w roku 1932 w Krynicy. Polsce powierzyły Międzynarodowe Związki Hockeyowy i Saneczkowy organizację tych imprez.

LWOWSKA LEKKA ATLETYKA obchodzi w roku bieżącym 25-lecie, z której to okazji odbędą się wielkie imprezy lekkoatletyczne we Lwowie, macierzy polskiej lekkoatletyki.

SUKCESY PETKIEWICZA W AMERYCE wywołały intrygę zakulisową Łotyszów, którzy z zemsty za opuszczenie przez Petkiewicza Łotwy i utratę takiego wybitnego biegacza, zaskarżyli Petkiewicza o obrazę prasową z przed kilku laty. Prezes Międzynarodowego Związku Lekko Atl. Edström nakazał Ameryk. Zw. Lekk. Atl. dyskwalifikację Petkiewicza, co uniemożliwiło mu dalsze starty w Ameryce.

LWOWSKA POGOŃ z niepokojem oczekuje swoich rozgrywek ligowych. Skład eksmistrza Polski jest bardzo słaby. Ubyli bramkarz Albański i obrońca Mauer. Pozatem na emeryturę poszli Batsch i Fichtel.

BRONISŁAW CZECH był 28-my w biegu kombinacyjnym i 53-ci w biegu 50-kilom. na mistrzostwach Europy w Oslo. Są to wielkie sukcesy, jeśli uwzględnimy, że Czech był jednym z nielicznych narciarzy kontynentu, którzy tuż za Skandynawją uzyskali tak dobrą lokatę.

AZS KRAKÓW wykańcza obecnie swoje boisko sportowe, które mieścić będzie doskonałą bieżnię lekkoatletyczną, boisko footballowe, plac gier sportowych i liczne place tennisowe.

BOKS POLSKI znajduje się przed ważnemi zdarzeniami. Dnia 11 kwietnia odbędzie się we Wiedniu mecz Polska—Austrja, zaś 24—27 kwietnia b. r. odbędzie się w Budapeszcie czwórmecz Polska—Czechosłowacja—Węgry—Bawarja.

NA HIPPICZNE ZAWODY W NICEI w połowie kwietnia b. r. wyjeżdża z Polski 6 jeźdźców z 12 końmi. Ekipa polska będzie w składzie: Królikiewicz, Szosland, Skupiński, Kapuściński, Strzałkowski, Korytkowski.

RAN, znany zawodowy bokser warszawski, odnosi na Kubie sukcesy, bijąc silnych przeciwników.

KAHAN, świetny pomocnik Turystów łódzkich, przez pewien czas Cracovii, przeniósł się do Legji warszawskiej.

WACEK KUCHAR nie wycofuje się z czynnego footballu, owszem będzie nadal grywał na środkowej pomocy i kierował technicznym treningiem piłkarzy Pogoni lwowskiej.

KAŁUŻA, internacjonał Cracovii, wycofał się definitywnie z aktywnego footballu i będzie uczęszczał na kurs trenerów w Warszawie, przyczem równocześnie piastować będzie godność kierownika technicznego Legji warszawskiej.

STIBBE, znany pięściarz łódzki, bawi obecnie stale w Berlinie i rozpocznie pod okiem swego opiekuna i byłego trenera bokserskiego Polski, Niepla, normalny trening boksu, który otworzy mu wrota kariery sportowej.

Mistrz Ligi pokonany

Tegoroczny sezon ligowy nie różni się wiele w swych początkach od zeszłorocznego „Murowani“ faworyci, których zwycięstwo zdaje się nie ulegać wątpliwości, tracą punkty z drużynami, których obecność w Lidze miała się ograniczać do roli dostarczycieli punktów. Po zeszłorocznym zwycięskim pochodzie Garbarni, przyszła obecnie kolej na benjaminka Ligi LTSG, który już w drugiem spotkaniu „odważył“ się na taką rzecz, jak wygrana z mistrzem Ligi Warta. Co dalej będzie — niewiadomo. Czyjest zaczątek świetnej karjery, czy też chwilowy przebłysk, okaże niedaleka przyszłość. Cracovia nie jechała wprawdzie z wielkiemi szansami do Warszawy, niemniej jednak nie zdobyła nawet jednego punktu. Jedynie Wisła nie zawiodła swych zwolenników, zdobywając dwa punkty w meczu z Warszawianką.

WISŁA—WARSZAWIANKA 3:1 (2:1). Po ostatniem zwycięstwie Warszawianki nad Garbarnią stał wyniki tego spotkania pod wielkim znakiem zapytania. Drużyna Wisły, która w poprzednich meczach ze słabymi przeciwnikami tak dobrze grała, nie była w wysokiej formie. W szczególności odnosi się to do linji ataku. Lotni gracze Warszawianki stwarzali często niebezpieczne pozycje pod bramką czerwonych, których jednak nie wyzyskali

• • •

Warszawa. Polonja—Cracovia 1:0 (1:0). Cracovia wystąpiła bez Kałuży. Do pauzy gra równorzędna, żywa i ciekawa. Jedyny punkt strzela z bliska Pazurek, po bardzo ładnem podaniu Szczepaniaka. W drugiej połowie przewaga Polonji, która nie umie wykorzystać sposobności zdobycia bramki. Pod koniec gra zaostrza się tak, że kontuzjonowany bramkarz Keller musi zejść z boiska. Publiczności około 3000.

• • •

Łódź. LTSG.—Warta 3:2 (1:0)!!!

• • •

Kraków. Garbarnia—Wawel 8:1. Zawody towarzyskie Garbarnia wystąpiła znowu ze Smoczkiem, to też linja ataku szła sprawnie i skutecznie.

BIEG NA PRZEŁAJ KRAK. OKR. ZW. LEKKOATLETYCZNEGO

W dniu wczorajszym odbył się w Krakowie bieg na przełaj organizowany przez Krakowski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny. Bieg odbył się na dystansie około 5 km. Wzięli w nim udział zawodnicy Makkabi, Wawelu, Wisły, Legji, Policyjnego KS., Metalu z Tarnowa. Pierwsze miejsce zdobył Czubak (Wawel) w czasie 16 min. 25 sek. 2/5. Drugi przyszedł do mety Kosiarz (Wawel), przed Gorzeńskim z Wisły. Na dalszych miejscach Michalik, Fijałek, Szlaga, Goldfinger, Katzengold.

TRENER VOGENHUBER PRZYJECHAŁ DO KRAKOWA

Wczoraj w nocy przyjechał do Krakowa znany trener węgierski inż. von Vogenhuber, zaangażowany przez tutejszą Makkabi. P. Vogenhuber który ikerował ... treningiem wielu z drużyn piłkarskich Austrji, Węgier, Czechosłowacji, Hiszpanji i Portugalji, a nawet prowadził trening reprezentacji Hiszpanji, obejmuje z dniem jutrzejszym trening Makkabi. Należy przypuszczać, iż drużyna biało-niebieskich pod tak wybitnem kierownictwem zajmie czołowe miejsce w tegorocznych rozgrywkach. Celem omówienia spraw związanych z treningiem odbędzie się dzisiaj o 7·30 wiecz. zebranie graczy I i II drużyny w lokalu klubowym, na którem p. Vogenhuber przedstawi plan pracy.

• • •

Wiedeń, 30. 3. PAT. Piłka nożna, zawody o mistrzostwo: Admira—Sportklub 3:1 (0:1), WAC—FAC 3:2 (0:2), Rapid—Wacker 6:1 (4:1).

O spokój w Palestynie w okresie świąt

Jerozolima, 30. 3. ŻAT. W związku ze świętami arabskiemi „Nebi Musa“ (Prorok Mojżesz), przypadającemi na okres od 10 do 20 kwietnia, tj. podczas świąt Pesach, wszykcy komisarze okręgowi wydali zakaz odbywania jakichkolwiek zgromadzeń przez cały miesiąc kwiecień. Nadto komisarz okręgowy Jerozolimy wydał zakaz noszenia mieczy bez specjalnego zezwolenia. Noszenie mieczy stanowi tradycyjny zwyczaj arabski podczas obchodu „Nebi Musa“. Zarządzenia te zmierzają do utrzymania w okresie świąt trzech wyznań bezwzględnego spokoju.

Jerozolima, 30. 3. ŻAT. Arabski organ „Felestin“ domaga się od władz wydania zakazu powrotu Żabotyńskiego do Palestyny. „Felestin“ zaznacza, że Żabotyński propaguje program założenia w Palestynie państwa żydowskiego, który to program jest „sprzeczny“ z deklaracją Balfoura i mandatem palestyńskim, a popagowanie tego programu grozi naruszeniem spokoju w kraju.

Rozwój lotnictwa dla celów leczniczych

Powietrzny ambulans z cichemi motorami, przygotowany, jak donoszą pisma angielskie, do użytku w odległych częściach Imperjum Brytyjskiego, zapowiada się jako nowy i nader doniosły dział awjatyki. Francja pomyślała już o lotnictwie do celów leczniczych w swoich kolonjach afrykańskich i w pierwszym roku otworzenia tego działu, zatem w przeciągu 1928 r., zdążyły przygotowane do tych celów samoloty przetransportować 239 pacjentów. Samoloty rzeczone są typu Farmanowskiego z kabiną, w której poza doktorem i pielęgniarką jest miejsce dla sześciu pacjentów, leżących na noszach.

Handlowy Departament Stanów Zjednoczonych ma również do swojej dyspozycji ambulanse powietrzne, niezbędne w okolicy Wielkich Jezior, skąd ludzie, mieszkający w odludnych dalekich osiedlach, mogą być w razie choroby przetransportowani do szpitali i klinik. Samoloty te zaopatrzone są w łóżka na kółkach, w bieżącą wodę zimną i gorącą, elektryczne ogrzewacze i elektryczne wachlarze do ochładzania powietrza itp. niezbędne środki ochronne.

Najbardziej przydatna wszelako okazać się może awjatyka dla celów leczniczych na wypadek wybuchu epidemji, jak zresztą już potwierdził to w r. ubiegłym przykład Kanady. W kompleksie zabudowań fabrycznych na wybrzeżu rzeki Alberta na dalekiej północy wybuchła epidemja dyfterytu i jedyny lekarz musiał być sprowadzony ciągnionemi przez psy saniami z Fortu Vermillion. Rychło jednak wyczerpał się niewielki zapas surowicy, jaki przywiózł ze sobą. Posłał znów przez zaprzęg psi prośbę o dostarczenie mu niezbędnego tego środka z najbliższego miasta i po upływie paru godzin dwaj lotnicy szybowali w przestworzach w kierunku północnym z zapasem surowicy.

Prawidłowo zorganizowane lotnictwo lekarskie użyte zostało poraz pierwszy w Sjamie, w kraju, w którym do tego czasu epidemje szerzyły się z przerażającą szybkością. W zimie 1927 r. wybuchła groźna epidemja gastryczna w prowincji Ubolu, gdzie wskutek szybkiego wyczerpania się wszelkich lekarstw i środków dezynfekcyjnych przybrała rozmiary zastraszające zarówno pod względem liczby zachorowań, jak ciężkiego przebiegu. Gubernator prowincji zatelegrafował do Bangkoku, skąd miejscowy dyrektor wydziału zdrowia dał znać drogą radjową komendzie lotniczej w Don Muang, że specjalny pociąg z lekarzami, pielęgniarkami i zapasem środków lekarskich przybywa na lotnisko, gdzie ma być niezwłocznie przygotowana odpowiednia liczba samolotów. Po upływie paru godzin sześć samolotów wysadziło na ląd cały personel ratowniczy, który odrazu energicznie zabrał się do dzieła.

Represje antysjonistyczne w Z. S. S. R. trwają

Moskwa, 30. 3. ŻAT. Władze zarządziły zesłanie na Syberję 19 osób za należenie do nielegalnych związków „Haszomer-Hacair“ i „Ceirej-Sjon“, wśród nich znanych przywódców N. Belfera, Izaka Kacenelsona i Abrahama Reismana. Dlszych 55 oskarżonych postawiono pod dozór policji.

HENRI FALK

O jedną cyfrę...

Przed kilkoma dniami wchodziłem właśnie do klubu o szóstej wieczorem z zamiarem orzeźwienia się w basenie kąpielowym pływalni po całodziennej pracy, gdy w przedsionku spotkałem Leona Rigala, wychodzącego z niezwykłym pośpiechem. Był blady, wzburzony, wejrzenie miał błędne i chwycił mnie za rękę, mówiąc z gwałtownością:

— Chodź ze mną! Potrzebuję ciebie!

— Potrzebujesz naprawdę? — próbowałem zaprotestować.

— Spotykamy się przecie przypadkowo!

— Przypadkowo! — zaśmiał się boleśnie. Przypadek jest wielki. Mówię ci: chodź. Idź ze mną, jeśli mam uwierzyć w twoje przyjazne uczucie dla mnie.

Zaintrygowany a zarazem zaniepokojony jego wzruszeniem, wsiadłem z nim do jego samochodu. Kierował nim w sposób nerwowy, który nie bardzo przypadał mi do gustu, a mniej jeszcze przechodniom. Rzekł mi wreszcie głosem zdławionym.

— Dziesięć minut temu, gdy wyszedłem z pod pryszznicu i w płaszczu kąpielowym siedziałem w barze, obok pływalni, wypoczęty, zajęty przyjemnemi myślami!... A tu masz tobie! Zaraz się dowiesz mój stary. Siedziało tam jakieś towarzystwo przy sąsiednim stoliku, zajęte grą w pokera... Wesoła, hałaśliwa banda.. Co do mnie wiesz, że trzymam się na uboczu.. Uwaga, idjoto!

— Omal go nie przejechałeś! — rzekłem, wskazując mu wystraszonego staruszka, który z pośpiechem wracał na chodnik.

— Poco włazi mi pod koła!... Na szczęście mam oczy.

— To dobrze, proszę cię tylko: miej oczy!

— A więc: nagle któryś z bandy zawołał muszę zatelefonować! Ktoś inny zatrzymał go.

— Zaczekaj trochę... Hurel jest w kabinie telefonicznej, a skoro tam jest o tej porze, są to jakieś sprawy sercowe i potrwa to długo. Wszyscy wybuchnęli śmiechem i śmiali się jeszcze, gdy Hurel — nie znałem go dotąd wcale — wyszedł z kabiny, kompletnie ubrany, w kapeluszu na głowie. Stowart zagadnął go:

— No i cóż? Uzyskałeś połączenie ze swoim ukochanym numerkiem Pasy 78—32?

Spojrzałem na Rigala. Był w takim stanie podniecenia, wymawiając ten numer, że rzekłem mu: — Zatrzymaj auto — radzę ci.

Usłuchał, a ujmując mnie za rękę, rzekł:

— Tak, mój drogi, numer Fanny, poprostu. Pojmiesz, jakiego doznałem uczucia. Podniosłem się z miejsca w chwili, gdy Hurel odpowiedział:

— Niesłychanie dowcipne! Bądźcie zdrowi. Spieszę się.

I pomknął jak strzała. Pierwszym moim odruchem było polecieć za nim lecz byłem w płaszczu kąpielowym... A zresztą umiem się opanować i pojąłem, że nie był to najlepszy sposób zbadania sprawy. Zdobyłem się na siłę podejścia do Howarta i zapytać go od niechcenia: Co to za numer Pasy 78—32? Spojrzał na mnie uśmiechnął się, odpowiedział — No tak! — i odwrócił se do gry.

Pytać natarczywiej znaczyłoby obudzić podejrzenie... Poszedłem na górę, przebrałem się z warjackim pośpiechem, spotkałem ciebie — no i to wszystko, mój stary! Fanny, którą ubóstwiam, która utrzymuje, że mnie ubóstwia, jest od lat pięciu moją kochanką i chełpi się swą wiernością. Fanny zdradza mnie z tym farbowanym blondynetem, tym rzekomo urodziwym olbrzymem...

— Zdrada! zdrada! Nie przesądzajmy zawczasu!

— Ależ tak mój drogi. Jest to wyraźne: czy mówiła mi kiedy o tym człowieku? A tymczasem on rozmawia z nią przez telefon, spieszy do niej, bo z pewnością uprzedziła go, że nie wrócę przed ósmą, ponieważ istotnie miałem naznaczone spotkanie w klubie. Lecz teraz wydało się wszystko. Hurel jest jej kochankiem. Złapię ich na gorącym uczynku, a ciebie biorę za świadka.

Ruszył znowu i przyspieszył tempo nierozsądnie na mokrej jezdni.

Pomimo obaw przed tem co stać się miało, rad byłem, gdy zatrzymaliśmy się na ulicy Galilee, przed domem jego kochanki.

— Nie pojedziemy windą, bo usłyszy...

Wgramoliliśmy się na czwarte piętro.

— Sza!... Ani słowa. Mam klucz.

Otworzył drzwi bez szmeru i wpadł do mieszkania. W obawie, że ma broń przy sobie, pobiegłem za nim, by powstrzymać go od nieobmyślanego czynu... Zastaliśmy Fanny w jej pokoju, zajętą przymierzaniem pantofli: Drgnęła:

— Ach, to ty. Wystraszyłeś mnie! Dzień dobry panu.

Rigal opanowując się zapytał:

— Jesteś sama?

— Tak mi się zdaje. Dlaczego?

— Nikt nie telefonował do ciebie pół godziny temu?

— Nie. Nikt. Ale co ciebie napadło? Co ci jest?

— Jest mi to, że kłamiesz. A pan Hurel?

— Hurel? Któż to taki?

— Twój kochanek! Wobec tego, że nie chcesz ze mną mówić o tem, jest z pewnością twoim kochankiem.

Scena była okropna.

— Chodź ze mną! — krzyknął mi Rigal — A więc zmusimy tego pana do przyznania się do wszystkiego. Mam jego adres. Chodźmy.

Szedłem za nim, lecz Fanny błagała mnie, gdy wychodziliśmy.

— Niech mu pan przeszkodzi popełnić głupstwo! Zapewniam pana, że zwarjował, kompletnie zwarjował...

Byłbym wiele dał za to, by nie zastać Hurela w domu. Niestety był u siebie. Już z progu zainterpelował go Rigal:

— Jest pan kochankiem młodej kobiety, do której telefonował pan przed chwilą z baru przy pływalni klubowej?

Hurel zdumiony zmierzył go z góry:

— A cóż to pana obchodzi?

— Obchodzi mnie o tyle, że jestem jej kochankiem od lat pięciu, mój panie.

— Kochankiem Małgorzaty?

— Ha! Ha! — zaśmiał sić Rigal z goryczą — więc dla pana jest Małgorzatą?

— Tak ją ochrzczono.

— Nie panie!

Hurel spojrzał na mnie pytająco, jak gdyby wątpił o zdrowych zmysłach Rigala.

— Tego już za nadto! — zawołał. — Wiesz chyba, jakie ma imię moja narzeczona!

— Narzeczona znowu! Chcę ją pan poślubić!

— O nie! Teraz już nic z tego. Nie chcę jej więcej. Lecz wobec tego, że jest kochanką pana od lat pięciu, zaraz ją o tem poinformuję.

Z wściekłością zdjął słuchawkę.

— Allo passy 78—39!

— Co pan gada? — rzekł Rigal — Pasy 78—32!

— Ach, dość tego panie! Chyba znam jej numer — przypuszczam!

Rigal tracił konenans.

Ale przecież... gruby Stavart powiedział mnu: „Twój kochany numerek Passy 78—32!

— Musiał się omylić o jedną cyfrę. — Allo proszę panią. - Allo!

— Panie! Szanowny kolego, błagał Rigal, uradowany i zmięszany. — Przepraszam, przepraszam najpokorniej...

Obaj zostali najlepszymi przyjaciółmi, tedy idjota gruby Stovart zapłaci karę: sześć obiadów z szampanem — ponieważ zaproszono także panie.

Interesujące wiadomości budowlane

NAJWIĘKSZY PAŁAC SPORTOWY buduje się w Sztokholmie. Obejmuje on 14 pięter, z czego 4 znadują się pod ziemią. Wnętrze pałacu mieści łazienki i parówkę dla mężczyzn i kobiet — oraz wielką pływalnię z garderobami i trybunami dla widzów. Basen pływacki, 50 m. długi, a 12 m. szeroki, znajduje się pod szklanem podwórzem. — Trybuny mogą pomieścić 3.500 osób, a garderoby obliczone są na równoczesne użytkowanie przez 400 kąpiących się. Budynek posiada własny wodociąg o wydajności, równającej się wydajności wodociągu dużego miasta.

RUCHOME DACHY. Sławny w Niemczech oraz zagranicą architekt, Erych Mendelsohn, wykonał w kawiarni Astor w Berlinie ruchomy dach, nakrywający w czasie niepogody część ogrodu. Za przyciśnięciem guzika, połączonego z instalacją elektryczną i odpowiednim mechanizmem przesuwają się części dachu w kierunku poziomym, użyczając gościom bezpośrednie korzystanie ze słońca i powietrza.

RUCH BUDOWLANY W NIEMCZECH przewiduje na rok 1930 inwestycję w wysokości 7'5 miljona marek na cele budowlane, co w stosunku do roku 1929 stanowi kwotę o 15 procent mniejszą.

POMPA DO BETONOWANIA. Na tegorocznej wystawie budowlanej w Lipsku wywołuje ogólny podziw oryginalna pompa do betonowania, systemu Torkret. Pompa ta zastępuje w zupełności wieże, maszty, wyciągi i krany, a więc te wszystkie urządzenia, które obecnie stosuje się przy wykonywaniu konstrukcji żelbetonowych, a w szczególności przy użyciu tak zwanego betonu lanego. — Przy pomocy bowiem wspomnianej pompy można pompować beton jak wodę i to na wysokość 40 m., a na odległość 100 m. Nie ulega wątpliwości, że zastosowanie tej pompy w życiu praktycznem wywoła poważny przewrót w dotychczasowym sposobie budowy. Interesującym jest również fakt, iż rury doprowadzające płynny beton na miejsce przeznaczenia, względnie na wyższe kondygnacje, zawieszone są na rusztowaniu o również zupełnie nowej konstrukcji. Rusztowanie bowiem, 16 m. wysokie, składa się z pocynkowanych rur stalowych, łączonych ze sobą śrubami.

NOWY MATERJAŁ FASADOWY wchodzi obecnie w użycie we Francji i w Ameryce. Główny jego element składowy stanowi proszek marmurowy, który z domieszką ciepłej wody przeobraża się w masę. Masę tę zanosi się na mury przy pomocy pędzla, kształtując dowolnie, a łatwo powierzchnię ręką, szczotką, lub kielnią. — Masa naniesiona twardnieje dopiero po 24 godzinach. Po stwardnieniu przeciąga się powierzchnię farbą olejną, a następnie nakłada się cienką warstwę glazury z tego samego materjału. Nowy ten materjał fasadowy posiada więc tę właściwość, iż jest trwalszy i plastyczniejszy, niż nasza terra bona.

PODZIEMNY DRAPACZ CHMUR ma być zbudowany w Tokjo. Będzie to dom podziemny o 35 piętrach, wykonany jako szkielet stalowy, wypełniany betonem. Celem uzyskania światła dziennego zamieszczone będą na wnętrzu budynku olbrzymie lustra—reflektory. Szyb, o przekroju 17'5 m. umożliwi należytą wentylację wnętrza. Koszt budowy tego pierwszego „drapacza ziemi“ obliczono na 17 miljonów złotych.

CENY GRUNTÓW W NOWYM YORKU różnią się nieco od krakowskich. Za 1 metr kwadr. narożnej parceli Broadway i Wallstreet płacono w 1928 r. 5.380 dolarów, podczas gdy 1 metr kwadr. parceli w Krakowie w Rynku Głównym ocenia się na 50 dolarów.

MIASTO UNIWERSYTECKIE ma powstać z inicjatywy rządu hiszpańskiego na przedmieściu Madrytu, na wzór paryskiego Cite universitaire. Miasto to pomieści 15.000 słuchaczy uniwersytetu. Koszt budowy oblicza się na 350 miljonów zł., a czas budowy na 5 lat.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.